



Hieromnich Andrzej Abrahamowicz — Karaim-studyta w Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej, wuj dwóch partyzantów*

Wolodymyr Moroz

Ukraiński Uniwersytet Katolicki,
Instytut Dziejów Cerkwi

Hieromonk Andrzej Abrahamowicz – a Karaim Monk in the Ukrainian Greek Catholic church

Summary: This article endeavours to reconstruct the biography of a Karaim from Galicia called Andrzej (Zachariasz Simcha) Abrahamowicz (1885–1959) who was a monk of the Studite Brethren religious society. The author examines the transition to Christianity made by five of the six members of the Karaim Abrahamowicz family: the father, two sons and two daughters. Four of them joined Greek Catholic monasteries. Andrzej Abrahamowicz spent 56 of his 74 years living as a monk. After being ordained a priest by Metropolitan Andrzej Szeptycki, his calling took him to Galicia, Bosnia and the Lemko region. At one time he was a prisoner in the “Jaworzno” labor sub-camp. He was persecuted because his sister and two nephews were active members of the OUN armed resistance against the USSR. However, he refused to make any compromises with the totalitarian regime. Similarly, the sister of the father Abrahamowicz, Olga (Rebeka) Abrahamowicz was a nun from the Congregation of the Sister Servants of

* Tekst jest nieco przeredagowaną wersją materiału opublikowanego pierwotnie w języku ukraińskim w pracy zbiorowej *Avraamični relihii v Ukrajinì u viznanni plûralizmu i tolerantnosti jak činnkiv ukraińs'koj identičnosti*, red. W. Kostyszyn i inni, Ĺvano-Frankivs'k 2018, s. 91–100.

Mary Immaculate. The lives of the Abrahamowicz family illustrate the strong roots they established in the Greek Catholic Church and how strongly they identified with Ukrainian culture.

Keywords: Karaims in Halicz, Karaims and Christianity, the order of Studite Monks, repression of totalitarianism

1. Wstęp

Ukraińska Cerkiew Greckokatolicka (UCG) jest największym wschodnim Kościołem katolickim. Już sama nazwa wskazuje na środowisko, gdzie nie sie posługę i przekazuje prawdy Ewangelii. Jednak nazwy „ukraińska” (czy w przeszłości „ruska”) nie oznaczają, że Cerkiew jest instytucją zamkniętą — skupiającą wyłącznie Ukraińców (dawna nazwa narodu: „Ruscy”, „Rusini”). Mówi o tym historia. UCG w duchu katolickim/universalnym już dawno jednoczyła i nadal jednoczy w służbie Bogu zarówno Ukraińców, jak i Żydów, Polaków, Rosjan, Słowaków, Węgrów, Rumunów, Niemców, Brytyjczyków, przedstawiciele wielu innych narodów na terytorium Ukrainy, a także w diasporze. Dobrze znany jest przykład metropolity Andrzeja Szeptyckiego — świadka i proroka tego, że przebywanie na styku kultur ukraińskiej i polskiej może wzbogacać i zbliżać. Zbliżyć na przekór mitologiom, które — nawet jeśli ich nosiciele nie mówią o tym otwarciu — próbują przeczyć słowom Jezusa: „...aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno...” (J 17, 21). „W nas”, czyli w miłości, ponieważ „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Jeśli dokładnie przyjrzymy się historii UCG zobaczymy, że jest ona także dążeniem wiernych do składania świadectwa miłości do Boga i bliźniego poprzez życie i śmierć. W wielu odpowiednich przykładach ważne miejsce zajmują także świadectwa synów i córek społeczności karaimskiej, grupy posługującej się językiem turkijskim, którą niektórzy uczeni przypisują do zwolenników szczególnego odłamu judaizmu, a inni określają jako wiernych odrębnej religii Abrahama — karaimizmu.

Zdolni handlarze karaimscy z Krymu na terytorium współczesnej Ukrainy Zachodniej (głównie w Haliczu, Łucku i okolicach) osiedlili się jeszcze w czasach książęcych w XIII w. — za króla Rusi Daniela. Ich społeczność przetrwała do połowy XX w. i współpracowała w dziedzinie kultury z sąsiednimi narodami. Obok siebie mieszkali Ukraińcy, Polacy, Ormianie, Żydzi, Niemcy, Karaimi, kontaktowali się ze sobą, prowadzili wspólne interesy,

klócili się, walczyli, godzili się, żenili, chodzili na pogrzeby swoich krewnych. Faktycznie wszyscy żyli przede wszystkim dzięki swoim tradycjom i pamięci kulturowej, ale także dzielili się nimi z innymi. Kiedy nastał tragiczny XX w. wraz z dwiema wojnami światowymi i konkurencją, często, ale nie zawsze, wzajemnie wykluczających się projektów narodowych, wówczas przedstawiciele narodów i społeczności mniejszościowych na tych terenach zajmowali różne pozycje ze względu na swoje doświadczenia życiowe. Tak też stało się z Karaimami Halicza i okolic: już na początku ubiegłego wieku część z nich zukrainizowała się, a pozostali spolonizowali. To nie była mimikra, lecz konsekwencja życia w określonym środowisku kulturowym. Taki jest los wielu mniejszości i diaspor. Nic też dziwnego, że niektórzy Karaimi galicyjscy walczyli o wolną Ukrainę w szeregach Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Nie powinno dziwić także to, iż wielu z nich, podobnie jak i Ukraińcy, między innymi podczas „wymiany ludności” między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką, wybrało drogę do „bardziej miękkiego komunizmu” w Polsce (Hałagida, 2012, s. 165–166; Moroz, 2015, 2017). Ludzie chcieli żyć i nie trafić na Syberię. Ale byli ludzie, losy których były szczególne, którzy dawali przykład innym. Z licznych opowieści o życiu Karaimów w narodzie ukraińskim pozostaje niedopowiedziana historia mnicha z zakonu studytów, o. Andrzeja Adama (Zachariasza Simchy) Abrahamowicza, który dzięki swej ofiarnej pracy i cierpieniu, którego doznał od komunistycznego reżimu totalitarnego, zasłużył na wdzięczną pamięć kolejnych pokoleń.



2. Chrzest, monastycyzm i miejsca służby: Skniłów, Dewjatyń, Uniów, Zarwanica

Przyszły studyta-Karaim urodził się we wsi Nowe Kończaki (obecnie Kończaki) położonej 12 kilometrów od Halicza. Jego ojcem był Mordechaj (ur. w 1860), a matką Sara (ur. w 1862). Matka pochodziła z rodziny Samuelowiczów. W rodzinie Abrahamowiczów, jak wspominał bohater tego artykułu, było czworo dzieci. Najstarszy syn Zachariasz Simcha urodził się 5 stycznia 1885 r., córka Rebeka urodziła się 9 lipca 1886 r., drugi syn Mojżesz urodził się 8 stycznia 1890 r., a najmłodsza córka Dewora/Debora/Domicella urodziła się 21 października 1895 r. (Hałagida, 2012, s. 165–166).

Wieś Nowe Kończaki była w tamtych czasach i nadal jest mała. Nawet w szczegółowym *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego...* nie ma o niej wzmianki. Jednak w wydaniu tym wspomniano o innych Kończakach — grupie domów we wsi Tatary (obecnie Załużany) w powiecie samborskim. Mogły być one pierwszymi, czyli „starymi”, Kończakami. Ogólnie rzecz biorąc, życie Nowych Kończaków i ich mieszkańców-Karaimów obracało się wokół centrum społeczności karaimekiej w Haliczu i Załukwi nad Dniestrem. Na początku XX w. czworo z sześciorga członków rodziny Abrahamowiczów równocześnie przyjęło chrzest. Krótko, ale bardzo dobitnie, o tych latach o. Abrahamowicz mówił podczas przesłuchania przez funkcjonariuszy polskiego aparatu bezpieczeństwa 15 października 1948 r.:

„Urodziłem się 5 stycznia 1885 r. we wsi Nowe Kończaki w powiecie staniśławowskim. Mój ojciec Józef pochodził z rodu Karaimów, którzy mieszkali w wiosce Załukiew koło Halicza. W Haliczu było ponad dwadzieścia rodzin Karaimów. Mieli swoją kenas (świątynię) i rabi (kapłana). W 1903 r. ojciec wraz ze mną, bratem i siostrą przyjął wiarę greckokatolicką. Swoje imię Mordechaj zmienił na Józef, ja nazywałem się Zachariasz, dostałem imię Adam, brat był Mojżeszem — zmieniono na Izydor, siostra Rebeka otrzymała imię Olga. Ojciec z nami [braćmi] wstąpił do klasztoru ojców studytów w Skniłowie koło Lwowa. Tylko matka z młodszą siostrą Domiellą pozostała przy wierze Karaimów i nie wstąpiła do klasztoru” (AIPN).

Oczywiste jest, że przedstawicielom organów represji studyta wszystkiego nie powiedział, a to, co opowiedział, było ogólnikami i faktami dobrze znanymi. Kronika, napisana przez przeora klasztoru studytów św. Andrzeja w Skicie w Łużkach, o. Teofana podaje: „W 1902 r. wstąpił do klasztoru posadnik miasta Halicz P. Jan Abrahamowicz (wdowiec) z dwoma synami, z których starszy jest obecnie księdzem, tj. o. Andrzej, a drugi brat to Ignacy” (iërmonah Teofan, 2016, s. 251). Jak widzimy, informacja ta różni się nieco od oświadczenia o. Abrahamowicza złożonego w czasie przesłuchania. Zachariasz Simcha Abrahamowicz (przyszły hieromnich studyta Andrzej) ukończył sześć klas szkoły powszechnej prawdopodobnie w Kończakach lub Załukwi. Do klasztoru wstąpił w 1904 r., a już w następnym roku złożył pierwsze śluby zakonne i przyjął imię Andrzej. Śluby wieczyste złożył w 1908 r., ale trzeba dodać, że wspomniana wcześniej kronika klasztorna podaje inną datę tego ważnego wydarzenia, mianowicie 11 listopada 1907 r. Już 9 maja 1909 r. (według kroniki: 11 listopada 1908) mnich otrzymał święcenia kapłańskie

od metropolity Andrzeja Szeptyckiego w kaplicy klasztoru studytów we Lwowie (AIPN, k. 3; iêrmonah Teofan, 2016, 256, 258; Prah, 2015, s. 24).

Służba zakonna mnicha z Kończaków w latach 1907–1909 przebiegła w Skniłowie w ławrze św. Antoniego Peczerskiego. Tam też studiował teologię. W 1909 r. mnich został wikariuszem i mentorem nowicjuszy — tych, którzy właśnie wstąpili do klasztoru i rozpoczynali swoją ścieżkę zakonną (Blažejovs'kij, 2004, s. 556; iêrmonah Teofan, 2016, s. 260).

W latach 1909–1911 o. Andrzej pełnił posługę daleko od swojej ojczyzny: był duszpasterzem dla Ukraińców-grekokatolików w Bośni na Bałkanach. W Kamienicy założono klasztor studytów, a od 1909 r. w wiosce tej mnisi otworzyli szkołę dla 30 dzieci ukraińskich. W tej placówce codziennie po dwie godziny uczył — jak pisze Stepan Kaczaraba w artykule o opiece UCG nad ukraińskimi emigrantami w Bośni i Hercegowinie pod koniec XIX i na początku XX w. — o. Abrahamowicz. Ojciec Andrzej oraz inny zakonnik — o. Jozafat Kowalczuk — odprawiali też nabożeństwa w parafiach rozrzuconych w znacznych odległościach od siebie (Blažejovs'kij, 2004, s. 556; Golovčuk, 2000; Kačaraba, 2011, 278. 280).

„Cały czas podróżuję z Kamienicy do Dziewięciny, z Dziewięciny do Hrwa-
czan, stamtąd do Baczwy, a potem znowu do domu” — pisał o. Abrahamo-
wicz do metropolity Szeptyckiego (cyt. za Kačaraba, 2011, s. 278).

Nawiasem mówiąc, parafia w Dziewięcinie została założona przez ks. Andrzeja Szegedi, a pomoc na budowę świątyni nadał metropolita Andrzej Szeptycki, który po raz pierwszy odwiedził wiernych swej Cerkwi w Bośni w 1902 r. Świątynię zbudowano w 1903 r. W 1911 r. parafię dziewięcińską przejął o. Jurij Kołodij, który również pochodził z Galicji (Kačaraba, 2011, s. 279). Ojciec Abrahamowicz wrócił do ojczyzny i na początku I wojny światowej służył jako opat klasztoru w Skniłowie. Z wydarzeniami wojennymi z sierpnia 1914 r. związana jest tragiczna sytuacja w klasztorze, którą spowodowało osiedlenie się żołnierzy węgierskich w Skniłowie i początek aresztu studytów:

„[...] I tak, jak najgorszych przestępców, wszystkich braci pod ostrzami bagnetów przywieziono do Lwowa. Wszystkich mnichów w klasztorze było siedemnastu, bo niektórzy akurat przebywali we Lwowie. Wtedy poprzedni ojciec proboszcz Nikon wyjechał do klasztoru w Bośni, a w Skniłowie proboszczem był o. Andrzej, brat Miron, brat Justyn, brat Hieronim, brat

Makary, brat Jerzy, brat Gabriel, Spiridon, Arestarch, Neomyst itd. Kiedy tych biednych braci gnano do Lwowa, po drodze bito ich strasznie kolbami karabinów, a bratu Pachomijowi jeden Madziar przebił bagnetem ramię, brat upadł, krew lała się obficie, a potem jakoś udało się ją zatamować i zmuszono dwóch braci do przeniesienia go na stację we Lwowie. Ojca Andrzeja, proboszcza, jeden z oficerów madziarskich na stacji we Lwowie tak mocno uderzył butem w brzuch, że o. Andrzej upadł na ziemię i zemdlał. Taki los spotkał prawie wszystkich braci. Teraz wojsko kwaterujące w Skniłowie rzuciło się rabować klasztor. Ludzie ze Skniłowa widzieli, a po przyjeździe moskali opowiadali naszym mnichom, jak najpierw starszyzna madziarska rzuciła się do kaplicy i zniszczyła tabernakulum, klucza nie mogła znaleźć, więc rzuciła na podłogę, pokłuła bagnetami, Najświętszy Sakrament zhańbiła poprzez porzucenie na podłodze i podeptanie butami, a przy tym wszyscy klęli po węgiersku. Złotą puszkę, w której przechowuje się Najświętszy Sakrament i jeszcze dwa złote kielichy, felonion, sticharion i obrusy zabrali, a księgi porwali i zniszczyli, felonionami okrywali konie, a sami pijani ubierali się w nie i chodzili po domach we wsi” (iërmonah Teofan, 2016, s. 271–272).

W 1918 r. o. Andrzej Abrahamowicz przebywał we lwowskim klasztorze zakonu studytów. W 1924 r. był najpierw w klasztorze w Uniowie, a następnie w klasztorze studytów św. Jana Chrzciciela w Zarwanicy. Prawdopodobnie od 1927 do 1931 r. służył ponownie w Uniowie. Będąc mnichem ławry uniowskiej, w tym samym czasie, zgodnie ze skonsolidowanym schematyzmem archidiecezji lwowskiej spisany przez o. Dmytra Błażejowskiego, Karaim-studyta był administratorem parafii we wsi Korostów dekanatu skolskiego archidiecezji lwowskiej. Służba ta trwała od ok. 1930 do 1931 r. W latach 1932–1933 o. Andrzej był proboszczem klasztoru w Zarwanicy. Według badaczy w latach 1935–1939 o. Abrahamowicz pełnił funkcję skarbnika (administratora) parafii ponownie w Korostowie. Jednak zawiadomienie o przeniesieniu o. Andrzeja do Korostowa zostało opublikowane w połowie października 1936 r. («Archiëparhialni visti» 1936; Błažejovs'kij, 2004, s. 556; iërmonah Teofan, 2016, 276,0284; Prah, 2015, s. 94).

Inną formą służby o. Abrahamowicza stał się jego udział przy założeniu klasztoru św. proroka Ilji w Dorze na Huculszczyźnie — świątyni, która w czasie prześladowań komunistów wytrwała w podziemiu i po odrodzeniu wciąż działa. Klasztor ten został założony dzięki ofiarom fundatorów — małżeństwa Ilji i Iwany Kokorudźów oraz dzięki błogosławieństwu metropolity Andrzeja Szeptyckiego. Pod koniec sierpnia 1935 r. do Dory

przybyli pierwsi mnisi: Andrzej Abrahamowicz i Sozont Teliszewski. W październiku dołączył do nich brat Petro Czuczman, z którym historia klasztoru była związana w ciągu wielu kolejnych dziesięcioleci, aż do wyjścia z podziemia. Natomiast o. Abrahamowicz otrzymał kolejną misję (Kalyneć, 7 kwietnia 2016; Šimon, 2007).

3. Okres II wojny światowej, tragedia Ukraińców w Polsce i aresztowanie o. Abrahamowicza

Rozpoczęta w 1939 r. II wojna światowa dla ludności Ukrainy Zachodniej oznaczała nie tylko wejście jej do ZSRR, ale także początek represji wobec Cerkwi. W tym samym roku o. Abrahamowicz został mianowany kapłanem w parafii Pleników w dekanacie uniowskim archidiecezji lwowskiej (obecnie rejon Przemyślany). Służył tam do 5 grudnia 1942 r. W grudniu 1942 r. archimandryta o. Klemens Szeptycki wysłał studentę-Karaima na służbę do parafii w łemkowskiej wsi Florynka w pobliżu Nowego Sącza dekanatu grzybowski diecezji przemyskiej (obecnie powiat nowosądecki w województwie małopolskim). Wiemy, że w 1939 r. we Floryncie było 286 wiernych grekokatolików. W Królowej Ruskiej działał klasztor studentów, który o. Abrahamowicz objął od stycznia 1943 r. (AIPN, k. 3; Kozak, 2002, s. 29; Prah, 2015, s. 94).

Kiedy nazizm i faszyzm w Europie zostały pokonane, na większości obszarów wschodu kontynentu silniejszy stał się komunizm. Po porozumieniu w sprawie zachodnich granic Ukrainy radzieckiej i ZSRR, Stalin i komunistyczna Polska podjęli się także „kwestii ukraińskiej”. Ukraińców, w tym Łemków, najpierw dobrowolnie, a potem przymusowo zaczęto wysiedlać z ich ziem ojczystych w Karpatach oraz na Podkarpaciu, początkowo do Ukraińskiej SRR, a następnie na ziemie zachodnie Polski. W tak trudnych warunkach na początku maja 1945 r. polskie władze po raz pierwszy aresztowały o. Abrahamowicza, ale został zwolniony. Ksiądz nadal służył we Floryncie obsługując wiernych łemkowskich wsi Berest i Bogusza (obecnie powiat nowosądecki w województwie małopolskim). Do końca, jak wspominali wierni, chodził boso. Kiedy wiosną 1947 r. doszło do masowego i przymusowego wysiedlenia Ukraińców w ramach akcji „Wisła” z sąsiadnich z Florynką wsi Stawiszcze, Śnietnica i Brunary, nie mógł pozostać obojętny. Mnich wychodził na drogę we Floryncie, którą gnano Ukraińców na ziemie zachodnie Polski i kropił ich wodą święconą (Gojczak, 2016; Kozak,

2002, 134, 138; Prah, 2015, s. 94). Grzegorz Motyka w artykule *Ukraińska Powstańcza Armia a akcja „Wisła”* pisał:

A UPA? To był problem wyłącznie lokalny i z militarnego punktu widzenia ograniczony, w żadnym wypadku nie polityczny ani ogólnokrajowy. [...]

Ostatecznie problem ukraińskiej partyzantki postanowiono rozwiązać przez dalsze wysiedlenia — władzom nie chodziło jedynie o likwidację UPA, lecz o całkowite pozbycie się problemu mniejszości ukraińskiej (cyt. za Galagida, 2017, s. 103).

Słowa te wyraźnie odzwierciedlają pragnienie ówczesnych polskich władz. W ramach akcji „Wisła” ok. 140 tys. Ukraińców i członków rodzin mieszanych zostało wypędzonych ze swoich domów. Na początku lipca 1947 r. przyszła kolej na wysiedlenie Florynki: od 1 do 5 lipca wysiedlono stąd 909 osób, a od 6 do 15 lipca — 25 osób. Ojca Abrahamowicza aresztowano 6 lipca 1947 r. na podstawie fałszywego donosu napisanego przez dyrektora miejscowej szkoły, w którym zarzucił mu współpracę z UPA (Prah, 2015, s. 94).

4. W obozie w Jaworznie: „My ciebie nauczymy, jak się święci banderowców”

16 lipca 1947 r. o. Andrzej Abrahamowicz został wysłany do obozu pracy w Jaworznie — obozu nazistowskiego przejętego przez Departament Więzień i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który komuniści zamierzali wykorzystać do własnych celów. Takie wnioski można wyciągnąć na podstawie badań Igora Hałagidy. Pochodzący z Kończaków proboszcz Florynki z numerem obozowym 2639 trafił do tzw. „podoboju ukraińskiego” w Jaworznie, który istniał w latach 1947–1949. Do czasu likwidacji tej instytucji karnej w podobozie zginęło co najmniej 162 więźniów, których, jak podaje I. Hałagida, „pochowano w workach w bezimiennych grobach na cmentarzu obozowym” (Galagida, 2017, 114, 116; Prah, 2015, s. 94). W „podobozie ukraińskim” zatrzymano „podejrzanych”, z punktu widzenia rządu komunistycznego, Ukraińców, w tym 27 księży greckokatolickich i prawosławnych. Ojciec Abrahamowicz był jednym z nich. Nad więźniami okrutnie się znęcano — nie tylko byli zmuszani do ciężkiej i bezsensownej pracy, ale także bito ich i poniżano.

Jedna niezwykła historia została zachowana dzięki wspomnieniom o Stefana Dziubiny, który również był tam więźniem:

„Aby moralnie upokorzyć księży, wymyślano dla nich inne prace. Kiedy spadł pierwszy mokry śnieg, przyszedł rozkaz, by między barakami zmiatać go ze ścieżek posypanych żużlem. Zmiecione błoto kazano kłaść na wóz, któremuś z księży kazano zaprzęgnąć się, innego kapłana sadzano na ten stos na wozie, dawano mu miotłę w ręce i wśród krzyków i kpín wywożono poza teren baraków. Pewnego razu między barakami znaleziono martwego kota. Zmuszono księdza [Jerzego] Męcińskiego, by wyprawił pogrzeb. Narzucono na niego jakąś płachtę, która miała służyć jako felonion, w ręce dano mu miotłę, pozganiano też innych więźniów. Tak szydzono. Na koniec kota umieszczono za barakiem i pochowano. Innym razem naszych księży zapędzono pod wieżę strażniczą, by śpiewali pieśni religijne dla strażnika stojącego na tej wieży. Dodatkową hańbą było to, że była obok latryny [toaleta – *przyp. autora*]” (Dzùbyna, 1995, s. 93–94; Galagida, 2017, s. 126–127).

Inni więźniowie wspominali, że 62-letniego o. Abrahamowicza strażnicy często torturowali. Studytę brano do łaźni, kierowano na niego silny strumień wody i rzucano nim od ściany do ściany, krzycząc: „My ciebie nauczymy, jak się święci banderowców” (Gojcał, 2016), mimo że on sam nie miał związku z OUN. W wyniku takiego traktowania o. Andrzej doznał w obozie udaru i był częściowo sparaliżowany. Operowało go dwóch osadzonych lekarzy: Niemiec, którego nazwiska nie udało się dotychczas ustalić, i Stefan Szmigielski (Prah, 2015, s. 94). Zdrowie mnicha zostało wyraźnie nadszarpnięte.

5. Zwolnienie i ostatnie lata mnicha

W tym stanie o. Abrahamowicz 12 września 1948 r. został zwolniony z obozu razem z osiemnastoma więźniami, z których siedemnastu było kapłanami. Byli niewinni, ale władze nie zamierzały tego przyznać publicznie. Wszystko odbyło się w typowym dla reżimu komunistycznego tonie:

„Wszyscy więźniowie otrzymali rozkazy zwolnienia, ale wzięto od nich obietnicę zachowania w tajemnicy tego, o co ich pytano podczas przesłuchań. Wszystkim zwolnionym zwrócono zabrane rzeczy i dokumenty

osobiste, co zostało przez nich pokwitowane. Wszystkich zwolnionych przewieziono samochodem na stację kolejową w Szczakowej. Stamtąd rozjechali się do swoich domów” (Galagida, 2017, s. 135).

Domem dla studyty był zlikwidowany klasztor zagnanej w podziemie Cerkwi greckokatolickiej. Ojciec Andrzej musiał go więc szukać gdzie indziej. Najpierw leczył się w domach pomocy ojców albertynów w Bulowicach niedaleko Andrychowa (obecnie powiat wadowicki w województwie małopolskim), a także w Krakowie i Przemyślu, gdzie przebywał pod opieką ojców franciszkanów (Prah, 2015, s. 94). Jednak hieromnich nie tracił wiary i interesował się losem swoich wiernych. Świadczy o tym jego list do wiernej, Anny Krynickiej, z 3 maja 1949 r., napisany w Zakopanem:

„List od Pani, z oświadczeniem o Pani radości z powodu mojego wyzwolenia i z serdecznymi życzeniami świątecznymi otrzymałem, za co Pani bardzo dziękuję. Cieszę się, że Pani o mnie pamięta. Że chociaż w obcym kraju, ale mimo wszystko swoje Święta obchodzicie. Miło byłoby się dowiedzieć, jak Pani, czy szczęśliwie i przyjemnie Święta te się udały, kto poświęcił Wam paski, czy wszyscy jesteście zdrowi, czy odbyliście spowiedź wielkanocną i kto Was spowiadał? Jak Wasze gospodarstwa, czy dobrze się zagospodarowaliście, czy wszyscy Polanie mieszkają razem, a gdzie są Bereścianie? Bardzo by mi się chciało tam pojechać i odwiedzić Was, ale to jest trudne. Wspominam o Was w modlitwach przed Bogiem. Wy również nie zapominajcie o mnie. Szczerze i serdecznie Wszystkich pozdrawiam i życzę wszelkiego dobra Bożych łask. Napiszcie! Wasz kochający i przejęty były duszpasterz o. Andrzej Abrahamowicz. Chrystus zmartwychwstał!” (A. Abrahamovič, 2016).

Do o. Abrahamowicza pisali także inni wierni i wspierali go. Ojciec Sylwester Krupa staremu mnichowi dawał opiekę duchową oraz pomagał mu służyć liturgie. Ojca Andrzeja materialnie wspierali również ks. Bazyli Hrynyk i ks. Mirosław Ripecki.

Ojciec-studyta Andrzej (Zachariasz Adam) Abrahamowicz zmarł 17 marca 1959 r. w Przemyślu, gdzie został pochowany na cmentarzu komunalnym na polu numer 33 (za informację o dokładnym miejscu pochówku dziękuję panu Arturowi Mielnikowi).

6. Losy rodziny Abrahamowiczów

Na koniec warto też wspomnieć losy innych członków rodziny Abrahamowiczów — siostr i brata o. Andrzeja.

Podczas przesłuchania w 1948 r. studyta wspominał, że jego ojciec i matka już nie żyją. Ojciec Andrzej również opowiadał, że po dziesięciu latach spędzonych w klasztorze jego brat Izydor/Sydor opuścił go — porzucił stan duchowny, ożenił się i przeniósł do Nowego Sącza w Polsce, gdzie pracował jako kolejarz (AIPN, k.3). Tę informację autorowi artykułu przekazała członkini społeczności karaimskiej w Polsce, dr Anna Sulimowicz (A. Sulimowicz, list, 14 czerwca 2018). Według informacji Oresta Abrahamowicza, wnuka Izydora Abrahamowicza, ten ostatni miał córkę Kazimierę oraz synów: Ostapa, którego potomkowie mieszkają we Lwowie, i Wołodymyra — oficera łączności przy sztabie dywizji SS-Galizien, który zniknął bez wieści w bitwie pod Brodami w 1944 r. (O. Abrahamowicz, komunikacja personalna, 14 czerwca 2018).

Według informacji Anny Sulimowicz chrzest przyjęła również najmłodsza córka Abrahamowiczów — Debora. Została ochrzczona, gdy wychodziła za mąż za Stepana Kryśę, przyjęła imię Bohdana (A. Sulimowicz, komunikacja personalna, 14 czerwca 2018). Należy również dodać, że jak piszę w artykule *Karaimi w OUN*, czotowy UPА Bohdan Krysa-Mucha oraz członek проводu obwodowego OUN obwodu kałuskiego Wołodymyr Krysa-Hordijenko są synami Stepana i Bohdany, czyli siostrzeńcami o. Andrzeja Abrahamowicza. Stepan, Bohdana, Bohdan i Wołodymyr, jak podaje ks. B. Prach, zaginęli w lasach bolechowskich walcząc z najeżdżącym sowieckim (Ilnic'kij, 2016, s. 243–244; Prah, 2015, s. 94).

Jeśli chodzi o siostrę Olgę, wstąpiła ona do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Niepokalanej Dziewicy i otrzymała imię Longina. Była nadzorczynią klasztorów we wsi Mikuliczyn i mieście Delatyn. W dniu 18 czerwca 1944 r. wycofujące się oddziały niemieckie siłą zabrały do pracy w polowym szpitalu wojskowym siostry Laurentię Bojczuk, Jewnykiję Pidburaczyńską, Minodorę Bożemską i Longinę Abrahamowicz. Zatrzymały się one w Hajdúdorogu, gdzie pracowały w szpitalu, a potem — w Máriapócsu, gdzie przez dwa lata pracowały w schronisku młodzieżowym. W 1944 r. s. Longina Abrahamowicz z innymi siostrami wyjechała do Czechosłowacji i mieszkała w klasztorze koło Bratysławy. Podczas akcji organów bezpieczeństwa komunistycznej Czechosłowacji, nazwanej „Regolnic’ky” („Zakonnice”), w dniach

29–31 sierpnia 1962 r. zakonnice ze 137 klasztorów słowackich zostały internowane i zatrzymane w czterech przekształconych na więzienia domach. Czternaście słuźebnic i dwie bazylianki z Galicji Wschodniej, oskarżone o współpracę z OUN i UPA, uwięziono w Preszowie i Iławie, a następnie przekazano polskim „kolegom” do Katowic. Dokładny los siostry Longiny (Rebeki Olgi) Abrahamowicz pozostaje póki co niejasny. Zakonnica zmarła w więzieniu w latach 50-tych XX w. (Galagida, 2017, s. 60; Prah, 2015, s. 94; Štepan, 3 03 2016).

Pamięć o Karaimach Abrahamowiczach spod Halicza i ich roli w Cerkwi ukraińskiej i ukraińskim ruchu narodowym powraca do nas tylko dzięki otworzeniu archiwów, publikacjom źródłowym i ich opracowaniom. W historii wspólnoty Karaimów galicyjskich, w tym rodziny Abrahamowiczów, nadal jest wiele niezbadanych faktów i wątków. Istnieją wszelkie powody, by twierdzić, że dalsze poszukiwania mogą prowadzić do nowych odkryć.

Tłumaczenie z języka ukraińskiego Katarzyna Seń

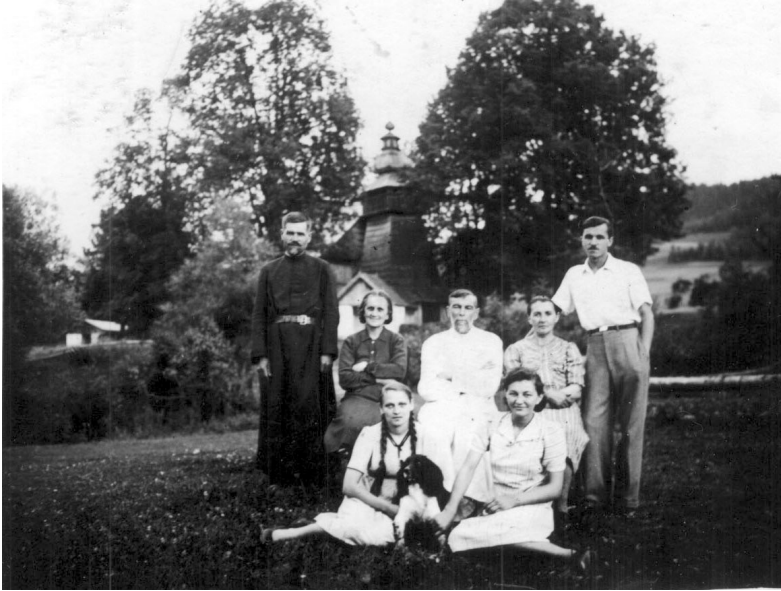
Bibliografia

- Abrahamovič, A. (2016). List do Anny Kronic'koï: 3 travnia 1949 r. *Watra*, 25 (2 (93)), 8.
- Abrahamovič, O. (14 czerwca 2018). List do Volodimira Moroza.
- Archiêparhialni visti. (1936). *Dilo*. (231), 4.
- Blažejovs'kij, D. (2004). *Istoričnij Šematyzm L'vivs'koï Archijeparchii: (1832–1944)*. T. 2. *Duhovenstvo i religijni zgromadžennâ*. Kyïv: Publ. House KM Akad.
- Dzûbyna, S. (1995). *I stverdy dilo ruk našyh. Spogady*. Warszawa.
- Galagida, I. (2017). „I vas peresli duvati budut'...”: *Štrihi do istorii represij proty Ukraïns'koï Greko-Katolic'koï Cerkvi w Polščï u 1944–1957 rr*. Lvïv.
- Gojczak, V. (2016). Otec na boso prihodili. *Watra*, 25(2 (93)), 8.
- Golovčuk, P. (2000). Ukraïns'ka greko-katolyc'ka parochiâ w s. Dev'âtyna (Bosniâ). 100 years of Devetina. Pobrane z: http://www.infoukes.com/koukyu/html/100_years_of_devetina.HTM.
- Halagida, I. (2012). *Duchowni grekokatoliccy i prawoslawni w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (1947–1949): Dokumenty i materiały*. Warszawa.
- Īermonah Teofan. (2016). Monastirs'ka hronika, pisana Īermonahom Teofanom, nastoâtelem monastirâ w Skiti sv. Andreâ Studijs'kogo ustavu w Luźkah [1898–1931]. W: *Muzej narodnoi architektury ta pobutu u Lvovi — spadščina Mitropolita Andreâ Šeptyc'kogo. Materiali naukowojii konferencii z nagodi 150-littia vid dnâ narodžennâ Mitropolita Andreâ Šeptyc'kogo* (s. 235–304.) Lvïv.

- Ilnic'kij, V. (2016). *Karpatś'kij kraj OUN w ukraïns'komu vyzwol'nomu rusi*. Drogobyč.
- Kačaraba, S. (2011). *Suspilna opika Greko-Katolic'koï Cerkvi nad ukraïns'koû emigraciëu u Bosnii ta Gercegovini (kinec' XIX – počatok XX st.)*. W: Ű. M. Aleksieëv, L. M. Aleksieëvec', M. M. Aleksieëvec' (red.), *Ukraïna–Ëwropa–Svit. istoriko-polityčni ta gumanitarni aspekti rozvitku. mižnarodnij zbirnyk naukovyh prac' na pošanu prof. M. M. Aleksieëvc'â* (nr. 5, s. 275–281). Ternopil'.
- Kalyneć, L. (7 04 2016). *Slidami Blažennomučenika Mikolaâ Čarnec' kogo w Dori. Varianti*. Pobrane z: <https://varianty.lviv.ua/33857-slidamy-blazhennomuchenyka-mykolaia-charnetskoho-v-dori>.
- Kozak, M. (2002). *Pom'âni, Gospodi, duši slug Tvojih*. Lviv.
- Moroz, V. (2015). *Karaïmi Galiča – istoriâ i spadok przyzabutoï gromadi*. RISU. Pobrane z: https://risu.org.ua/ua/index/studios/studies_of_religions/61804/.
- Moroz, V. (2017). *Karaïmi w OUN. Ukraïns'kij tižden'*. (17), 38–41.
- Prah, B. (2015). *Duhovenstwo Peremis'koï êparhii ta Apostol'skoï administracii Lemkivščini: T. 1 Biografični narisi (1939–1989)*. Lviv.
- Protokół przesłuchania podejrzanego, 18 X 1948. Ks. Abrahamowicz Adam, AIPN 01283/1598.
- Šimon, R. (2007). *Monastir monachiv studytiv swiatogo proroka Illi w Dori ta jogo monahi w period 1935–1989 rokiv. Postulâcijnij Centr Monastyriv Studijs' kogo Ustavu*. Pobrane z: <http://pc.studyty.org.ua/content/view/16/9/>.
- Stepan, B. (3 03 2016). *Upokoïlasâ s. Lavrentiâ Mariâ Bojčuk zi Zgromadženâ Sester Služebnic' NDM. Archidiecezja Przemysko-Warszawska Kościoła Greckokatolickiego w Polsce*. Pobrane z: <http://cerkiew.org/2016/03/03/upokoïlasja-s-lavrentija-marija-bojčuk>.
- Sulimowicz, A. (14 czerwca 2018). *List do Volodimira Moroz*.



Aneks



Ryc. 1. Ojciec Andrzej Abrahamowicz (w środku), syn Izydora Abrahamowicza, Ostap Abrahamowicz (po prawej), żona Ostapa, Nadija Abrahamowicz (z domu Hawryłko — córka działacza społecznego i wojskowego Mychajły Hawryłki) — siedzi po lewej z psem na rękach; siostra Ostapa, Kazymyra (siedzi na ziemi po prawej), żona Izydora Abrahamowicza, Olga (po prawej, siedzi na krześle), Ołena Hawryłko (z domu Hordijewska, po lewej, siedzi na krześle). Maj 1944, Królowa Ruska. Zdjęcie przekazał Orest Abrahamowicz.



Ryc. 2. Cerkiew we wsi Kamienica w Bośni i Hercegowinie, gdzie służyli studyci, m.in. o. Andrzej Abrahamowicz. Zdjęcie z Archiwum Historii UCG w Rzymie (f. 2, op. 4a, s. 145, k. 48).



Ryc. 3. Miejsce pochówku o. Andrzeja Abrahamowicza na Cmentarzu Komunalnym w Przemyślu, kwatery nr 33. Zdjęcie przekazał Artur Mielnik.



Ryc. 4. Nagrobek o. Andrzeja Abrahamowicza na Cmentarzu Komunalnym w Przemyślu. Zdjęcie przekazał Artur Mielnik.